

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 3. Grudnia. —

W dniu 2. b. m. szedł tu z tego świata po długiej chorobie, w siedmdziesiątym ósmym roku życia swojego, c. k. rzeczywisty tajny Radzca, jakoteż Radzca Stanu i Konferencyi Baron Ignacy Stürmer, Kommandor król węgierskiego orderu S. Szozezana, Kawaler W. krzyża i Kommandor wielu zagranicznych wysokich orderów i t. d.

Strata tego męża, który najjaśniejszemu Dworowi Cesarzskiemu, w zawodzie dyplomatycznym i w sprawach wewnętrznych przeszło pół wieku z niezłomną wiernością i przychylnością w trudnych czasach służył, powszechnie jest żalowaną. Pamiętka jego będzie trwała dla Monarchy i ojczyzny, którzy jego usługi oceniali, i wszyscy ci, którzy tak w publicznem jak prywatnem życiu w bliższych z nim zostawali stosunkach, zawsze z poszanowaniem imię jego wspominać będą.

Kilkoma dniami wprzód umarł tu także, w kwiecie młodości najstarszy syn Xięcia c. k. Kanclerza Stanu, Domu i Dworu, Xięzę Wiktor Metternich. — Zejście tego pełnego nadziei młodzieńca, sprawiło głęboką boleść jego rodzinie, a ta strata wszystkich, tak w kraju jak za granicą, którzy szlachetne przymioty jego ducha i serca znali, najmocniej dotknęło.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król Jmć ma się dobrze, lecz w ostatnich czasach dla złego powietrza wcale nie używał przejażdżki. W dniu 19 Listopada spodziewano się Króla w zamku Windsorzkim, gdzie w d. 23. ma być wielka uczta.

Hr. Aberdeen, Wicehr. Melville, Lord Ellenborough, P. Peel i Kanclerz Izby skarbowej mieli w dniu 19. Listopada konferencyje z Xięciem Wellingtonem w jego wydziale.

W Aberdeen w Szkocyi, starają się, aby znanego P. Hume przy następujących powszechnych wyborach oddalić z Parlamentu. Sir James Carnegie ma za sobą większość głosów.

Graham-Town, miasto na przylądku dobrej nadziei, które przed kilką laty było tylko stanowiskiem wojskowem, liczy teraz 3000 mieszkańców.

Wydawcy dwóch Edynburskich gazet, *Scotsman* i *Caledonian Mercury*, pojedynkowali się w parku królewskim pod Edynburgiem, na pistolety. Początkowie właściciel jednego pisma, wyzwał właściciela drugiego pisma; gdy zaś ostatni oświadczył, że za wyrażenia się swojego redaktora winien jest wprawdzie prawnie, lecz nie moralnie odpowiedzieć, przeto P. Brown, redaktor, wyzwał P. Maclaren, redaktora drugiego pisma! Szczęściem pojedynek skończył się bez złych skutków, albowiem gdy obadwa po raz wystrzelili wazy nie trafili się, więc się potem rozeszli.

Francyja.

W. Pieczętarz złożył Komisysją do rozpoznania projektu do prawa względem zaprowadzenia sędziów i audytorów rady. Złożona jest z Radzców Stanu Beranger, Lanjuinais, Jacquinot Pampeune i Amy, tudzież z Referendarza Janet.

Nowy Minister publicznego oświecenia Pan Guernon de Ranville zjechał w dniu 23. Listop. z Lugdnu do Paryża, dniem wprzód przybył także mianowany Podsekretarzem Stanu w wydziale spraw zewnętrznych Wicehr. de Marcellus.

Znany Adwokat Merilhon umarł w Paryżu.

Xięzę Orleański przestał P. Eynard 3000 fr. na wsparcie wychowania publicznego w Grecyi. Summę tę posłano natychmiast Hr. Capodistrias.

Prefekt policyi paryskiej, z uwagi, że głośność nadawana przez Dzienniki aktom rządowym i administracyjnym, jest dostateczną, wydał postanowienie, mocą którego nikomu nie wolno jest na przyszłość na ulicach Paryża, żadnego pisma drukowanego jakiegokolwiek rodzaju obwoływać. Wszystkie dawniejsze do tego wydane upoważnienia są cofnione.

Rodzina król. Neapolitańska i przyszła Królowa Hiszpanii, którzy w dniu 10. Listopada zjechali do Perpignan, udali się w dniu 12. w dalszą podróż do Katalonii. Xiężna Berry odprowadzała swych dostojnych rodziców aż do granicy, a potem wróciła do Paryża.

Danija.

— Z Kopenhagi dnia 24. Listopada. —

Po odebraniu wiadomości o zaślubinach Królowej Wilhelminy i Karoliny, Grenlandczykowie na wyspie Disco postanowili przestać Królowi Jmć

pismo z powinszowaniem w ich języku, z którego nasz Dziennik Rządowy następującego udziela wyjątku:

Godhavn na Disco 28. Sierpnia 1829 r.

Słyszeliśmy o Królu Fryderyku VI., który bardzo był kochany od ludzi (Grenlandczyków), i o jego najbliższej (Małżonce) Królowej Maryi, o córce jego Wilhelminie i Małżonku jej Ferdynandzie. Z tego cieszyli się wszyscy ludzie przy Godhavn. Serca nasze napełnione były radością z darów, których nam Król Fryderyk osobiście w kraju ludzi udzielił. Wspaniały ten Pan sprawia nam radość, a że Pan ten jest także dla ludzi dobrym, mamy więc wszystko, czego byśmy sobie tylko życzyć mogli. Wszystkie kobiety i mężczyźni czują również z natury, że powinni być posłusznymi i powolnymi, skoro wysoki Pan rozkazuje nam co piśmiennie. Piszemy z prostego serca, bo wielki Pan strzeże nas i patrzy na nas. Nic nam złego nie rozkazuje. Chciejcie (to jest Król i rodzina) przyjęc to małe pismo ze strony ludzi. Ponieważ wzajemną okazujecie miłość, cieszymy się z Was bardzo i oświadczamy Wam naszą wdzięczność. Cieszcicie się wszyscy! Bóg i Jezus patrzy na Was! Oby nowo zaślubione pary żyły szczęśliwie! — Pisano przez Jana Rasmus Hanse Waever.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

JO. Xiążę Lubecki Minister Skarbu w tych dniach wyjedzie do Petersburga.

Rossyja.

Gazety warszawskie zawierają dalsze następujące bulletyny o zdrowiu Cesarza Jmci.

Bulletyn trzeci:

N. Pan przepędził noc bardzo dobrze, albowiem od godziny w pół do jedenastej wieczór do w pół do ósmej rano obudził się tylko trzy razy.

Cesarz Jmć czuje się wzmocnionym przez sen, febra wprawdzie trwa jeszcze ciągle, lecz już zwolniła. Dnia 6. (18.) Listopada.

(Podp.) Crighton. Rauch.

— Z Petersburga d. 11. (23. Listop. —

N. Pan ma się nierównie lepiej i słabiej jego, która odbywa bieg swój z wyczałny, nie daje najmniejszego powodu obawy. Ogłoszony dziś z rana bulletynu zdrowia, brzmi jak następuje:

Bulletyn czwarty:

Cesarz Jmć bardzo dobrze noc przepędził. Raz się tylko przebudził w ciągu od 10 1/2 z wieczora do 8mej z rana. Stan zdrowia N. Pana poprawia się widocznie.

(Podp.) Crighton. Rauch. Arendl.

W nocy z d. 16. na 17. List. stanęła kradzież pod Petersburgiem i spodziewano się, że w d. 18. będzie można piechoto chodzić do rozdzielonych wodą części miasta.

O ostatnich wypadkach między wojskiem rosyjskiem a wojskiem Paszy Skutarskiego, nadeszły z Petersburga następujące dokładniejsze szczegóły:

»W Romeli i w całej przez rozsiane oddziały drugiego wojska osadzonej europejskiej Turcji, Hrabia Diebitsch wstrzymał kroki nieprzyjacielskie, od chwili podpisania traktatu pokoju. A nawet już wcześniej, w czasie układów o pokój w Adryjanopolu, skłonił się był do tego, iż kazał zatrzymać się wojsku w stanowiskach. Jeden z tureckich dowódców, Mustafa Pasza Skutarski, który do owego czasu najmniej należał do wypadków wojny, zdawał się jednak chcieć prowadzić dalej wojnę na swoje ręce. Zostając w najzupełniejszej nieczynności przez cały czas wojny, zbliżył się do jej widowni właśnie wtenczas, kiedy zamysłano podpisać pokój. A nawet po zawarciu już traktatu w Adryjanopolu, posunął się z Sophia do Philippopolis.

Hr. Diebitsch widział się zmuszonym wydać stosowne rozporządzenia do wstrzymania poruszeń Paszy. W tymże czasie udał się wprost do niego samego; za pośrednictwem tureckich pełnomocników, kazał wezwać go, iżby się zastosował do osnowy traktatu, i nie przechodził osadzonej przez wojska rosyjskie linii, a razem dał do zrozumienia, że w przeciwnym razie, Pasza stanie się winnym zgwałcenia pokoju, i uważany będzie, jako Pasza buntujący się przeciw woli Sultana swego władcy. Zamiast odpowiedzi, kazał turecki dowódca, po ogłoszeniu swego zamiaru zajęcia należymowemu Adryjanopola, uwiadomić Hr. Diebitsch w piśmie z dnia 22. Września (4. Paźd.), że następującej Soboty 28. Września, (10. Paźd. n. s.) ruszy w pochód do tego miasta. Tu należy dodać, iż według, oddzielnym aktem objętych warunków, powolnego opuszczenia zajętych przez wojska rosyjskie tureckich prowincyj, miasta Adryjanopol, Kirkklisse, Lule - Burgas it. d., miały być oddane władzom tureckim, dopiero w miesiąc po wymianie ratyfikacyj i zupełnym dopełnieniu rozmaitych zastrzeżeń traktatu, mianowicie tych, które ściągają się do opłacenia pierwszej raty wynagrodzeń dla rosyjskich kupców, przywilejów Serwii, i oddania Dżurdżewa. Dla odwrócenia jednak złych skutków, do czego nieprzyjacielskie stanowisko Paszy Skutarskiego i jego zamiary, wręcz przeciwne wyrazom traktatu, mogły dać powód, rozkazał Feldmarszałek Hrabia Diebitsch Jenerałowi Adjutantowi Kisielewowi i Baronowi Geismar, z bliska uważać jego poruszenia.

Skoro ten Jenerał dowiedział się o zamiarze Mu-
stafy Paszy ruszenia w pochód do Adryjanopola,
ruszył ze swój strony d. 2. i 3. (14. i 15) Paźdz.
drogą prowadzącą z Wratza do Sophia. Przybywszy
d. 4. (16.) przed Arnaut Kalessi, miejsce obwaro-
wane, spotkał oddział złożony z 1700 Albanczy-
ków, który z 3 działami przeciwił się jego prze-
chodowi. Parlamentarz jego przyjęty był wystrza-
łami z karabinów. Istotnie byli to Albanczyko-
wie zostający na żołdzie Paszy Skutarckiego, któ-
rzy dali powód do utarczki, Turcy zaś życzyli
cofnąć się. Albanczykowie uderzyli na pierwsze
straże Jenerała Geismar. Wszczęta bitwa trwała
do nadejścia nocy i rozpoczęła się znów ze świt-
em nazajutrz d. 5. (17). Wypadkiem jej, było
wzięcie trzech redut tureckich przez nasze wojska
i zupełna klęska Albanczyków, którzy stracili swe
działa. Szczęściem obie strony mało utraciły lu-
dzi. Z naszej strony raniono Oficera i kilku żoł-
nierzy. Jenerał Geismar nie kazał ścigać ucieka-
jących Albanczyków, pozwolił nawet odwieść im
ich bagaże, a czyniąc potrzebne rozporządzenia
do pochodu do Sophia, nie omieszkał żadnego
środka, celem przekonania wojska tureckiego i mie-
szkańców o wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich
i przywróceniu pokoju między dwoma Państwami.

Tymczasem Pasza Skutarcki przeleknięty
wypadkiem potyczki pod Arnaut-Kalessi przesał
dwa pisma do pełnomocników tureckich, w któ-
rych zaręczał o swym sposobie myślenia i kazał
usilnie prosić Hrabiego Diebitsch, ażeby wstrzy-
mał pochód wojsk rossyjskich. Feldmarszałek przy-
chylił się niezwłocznie do tej prośby, rozkazał
oraz Jenerałowi Geismar zwrócić działa, które w
potyczce d. 5/17. Paźdz. wpadły w jego ręce.

Podczas kiedy Jenerał Geismar zbliżał się
do Sophia, Jenerał Adjutant Kisielew ruszył z Sy-
listryi drogą ku Gabrowa i d. 9. (21.) Paźdz. ob-
warował się w tym miejscu. Lecz gdy mu W.
Wezyr przysłał zapewnienie swego spokojnego
sposobu myślenia, i urzędownie zaprzeczył po-
rozumienia swego z Paszą Skutarckim, postanowił
wstrzymać swój pochód do dalszego rozkazu.

Przesłane później, tak jemu, jako i Jenera-
łowi Adjutantowi Geismar rozkazy, postępują zape-
wne do zapobieżenia wszelkim zajściom, któreby
miały pozór nieprzyjaźni z jednej lub drugiej
strony.

Multany i Wołoszczyzna.

Pszczola Wołoska, Gazeta polityczno-lite-
racka, zawiera następujące wiadomości z Bukare-
stu z d. 14. (26.) Listopada:

Onegdaj przybył tu pełnomocny Prezydent
dywanów multanckiego i wołoskiego, Jenerał-Po-
ruoznik Kisselew.

Dziś wraz ze wszystkimi Bojarami udał się
do cerkwi ś. Metropolii dla nbtłagania Opatrzno-
ści Boskiej o oświecenie w wypełnieniu powie-
rzonych sobie obowiązków. Po nabożeństwie po-
szli Bojarowie do pałacu Barona Metani, mie-
szkania Prezydenta, dla złożenia mu swojej uni-
żoności. Potzém Prezydent objawił onym dobro-
czynne postanowienia N. Cesarza Jmci Wszech
Rossyji dla tutejszych Xięstw, i w słowach dobit-
nych wezwał Bojarów do współdziałania ku osią-
gnięciu pożądanego celu, jako w epoce rzadko
się zdarzającej, w którejby z taką dogodnością i
okazałością prawdziwe uszczęśliwienie narodu
przyjść mogło do skutku.

»Zima bardzo wczesna poozęła się w tych
stronach; po śniegach, które od dwóch dni spa-
dły, mamy zimno 15°; ale równie niespodzianie
mieliśmy straszne trzęsienie ziemi, które się uczu-
ło dziś rano około godz. 3 i minut 35 przed
wschodem słońca. Łoskot, jaki się tu dał uczuć,
zapowiadał straszliwe trzęsienie; z szybkością na-
stępowały wstrząśnienia z dołu do góry, a potzém
uderzenia horyzontalne na krzyż, i groziły oba-
laniem wszystkiego; takowe szły w kierunku ku
Zachodowi; do tego następowały kiedyś nie kie-
dyś tak mocne uderzenia i towarzyszący temu łoś-
kot, że rysy i rozwaliny bndynków, wszystkim
mieszkańcom niezwłocznie zapowiadały zniszczenie.
Po 2 i pół minutach takowe ustało; kołysanie się
zaś ziemi trwało jeszcze około 20 sekund, po-
czem i to minęło i dała się uczuć tylko woń fo-
sforyozna. Nie masz domu najmocniej zbudowa-
nego, któryby nie był uszkodzony, a wiele tak
zostało popsutych, iż na tę zimę nie mogą być za-
mieszkanemi. W wielu domach porozwalały się
ściany, i słyhać, że i ludzie utracili życie. —
Bliższe wiadomości o tém zdarzeniu wykażą do-
kładniej poniesioną klęskę. Nikt z ludzi nie pa-
mięta podobnego trzęsienia, które gdyby było co-
kolwiek dłużej trwało, tedy nieochoybnie spotkał-
by był tę stolicę ten sam los, co i Lizbonę.«

»Jaz przedtym strasznym wypadkiem na dwie
godziny przed północą dało się czuć bardzo lekkie
ziemi kołysanie, a po tém okropném trzęsieniu,
przy wschodzie słońca, jeszcze raz było wstrzą-
śnienie.«

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 10. Listopada. —

Wiadomość o wymianie w d. 28. z. m. w
Adryjanopola ratyfikacyj podpisanego tamże w d.
14. Września traktatu pokoju, nadeszła tutaj w
d. 30. Paźdz.; wszelako warunki pokoju nie zo-
stały dotąd formalnie ogłoszone. W. Sultan bawi
dotąd ze swoim Dworem i Sandszakim-Szerif w

koszarach Ramicziflik, lub w pałacu swoim w Ejub i sądzą, że nie wprzód powróci do Seraju, aż Rosyjanie wyjdą z Adryjanopola.

Ze wojsko rosyjskie wyjście swoje spóźniło, zdaje się pochodzić ze zwłoki w oddaniu twierdzy Żurzy, traktatem pokoju zastrzeżonem.*) Tymczasem większa część wojsk rosyjskich, rozłożonych pod Adryjanopolem, wyruszyła już ku Bafkanom; tylko główna kwatera rosyjska była jeszcze ciągle w owym mieście.

Zapowiedziane oddawna przybycie pierwszego rosyjskiego pełnomocnika przy układach o pokój w Adryjanopolu, Hr. Alexego Orłowa, upoważnionego ze szczerem zleceniem swojego Monarchy do W. Porty, jeszcze dotąd nie nastąpiło. Przeznaczony zaś do Rosyi jako nadzwyczajny Posel W. Porty Halil Pasza z licznym orszakiem wsiadł już na przeznaczoną dla siebie fregatę, która go przewieźć ma do Odessy.

Tymczasem zaszły tu dwa wypadki, tём bardziej pożatowanie wzbudzające, że zdaje się, iż tylko przez nieporozumienie zająć mogły. Jednym jest krwawa potyczka, stoczona ze znaczną obojęj strony stratą w pierwszej połowie Października blisko Erzerum, między wojskiem Feldmarszałka Hr. Paskiewicza a Turkami pod dowództwem nowego Seraskiera. Drugim jest podobnie potyczka już mniej krwawa, zaszła w d. 16. Paźd. między oddziałem korpusu Mustafy Paszy Skutarskiego, postawionego między Adryjanopolem i Sophią, a korpusem Jenerała Barona Geismar, który otrzymał rozkaz uważać poruszenia tego Paszy i trzymać go na wodzy. Objasnienia uczynione w tej mierze w Adryjanopolu, położyły wszelkim krokom nieprzyjacielskim tamę i przywróciły dobre porozumienie między obustronnemi wojskami i ich dowódcami. Wszelako Jenerał Geismar jeszcze w ostatnich dniach Paźd. stał pod Sophią.

Powstanie mieszkańców kraju gorzystego Azji mniejszej nie daleko Gulhisar, znanych pod imieniem Seibeków, z początku grózne, gdyż mieszkańcy ci zajęli bez oporu to miasto, zdaje się zbliżać do końca, od czasu jak Elles-Aga ze Scala nuova otrzymał od W. Porty rozkaz, buntowników przywrócić do postuszeństwa.

Śmierć Hassan Paszy, który w powrocie do Smyrny z Dardanellów apoplexyją tknięty został,

zadala temu miastu dotkliwą stratę, ponieważ głosy różnych narodów zgadzały się na pochwałę tego Wielkorządcy, który w najniebezpieczniejszych czasach, rozstrojnością i stałością miał utrzymać spokójność i bezpieczeństwo w tym ważnym poroie.

Do najprzyjemniejszych zdarzeń dni ostatnich należy odwołanie ze strony W. Porty środków przedsięwziętych przed dwoma laty przeciwko Ormianom, Katolikom. Do wszystkich miejsc Azji mniejszej, które wygnanym ze stolicy przeznaczone były na mieszkanie, posłano rozkazy W. Sultana ogłaszające pozwolenie powrotu do Konstantynopola, gdzie onym znowu także wolnego wykonywania ich służby bożej dozwolono.

Dzisiaj pod osobistém dowództwem Kapudana Paszy, powróciła do stolicy, stojąca od kilku miesięcy w zatoce Bujukderskiej flota turecka, i zarzuciła kotwicę w arsenale. Sądzą, że i reszta tureckich okrętów, które uszły katastrofy pod Nawarynem, a które od tego czasu, stały w poroie Alexandryjskim, niebawem ztamąd odpłyną do Konstantynopola. Eskadra ta składa się, z jednego starego, prawie niezdatnego okrętu liniowego o 80 działach, fregat 6 o 44 do 54 działach, z korwet 7 o 22, brygów 2 o 22 i jednego szonera o 16 działach.

Kuryjer Smyrneński z d. 25. Paźd. umieścił wiadomości następujące: »Jenerał Francuzki Hulot (szwagier Jenerała Moreau), który kilka miesięcy bawił w Konstantynopolu, przybył tu na fregacie Armida, i na tej samej powrócił przez Eginę do Francyi. P. Ducaurroy, radca francuzkiego Poselstwa w Konstantynopolu, odpłynął w d. 19. t. m. na pokładzie fregaty Alakrita, w celu udania się na miejsce swojego przeznaczenia. Eskadra angielska stoi na kotwicy w Worly. Admirał Malcolm jest w mieście i obiadował dzisiaj z Admiralem Rigny. Eskadra rosyjska odpłynęła do Poros, gdzie będzie zimowała. — Od dni kilka okoliczne góry zostały śniegiem okryte. Najstarsi ludzie krajowcy twierdzą, że pierwszy raz jak mogą pamięcią zasięgnąć, zima nastąpiła w tej porze, kiedy zwyczajnie najprzyjemniejsze i najpiękniejsze bywa powietrze. Panują już dotkliwe zimy; silny wiatr północno-wschodni przerwał związki miasta z zatoką przez trzydzieści sześć godzin. Obawiają się, aby liczne okręty, które zeszłego tygodnia do Konstantynopola odpłynęły, nie uszkodził.

*) Według wiadomości z Buharesu twierdza ta miała być Rosyjanom w d. 22. Listopada oddana.
Przyp. Do. Au.

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 50. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukarnia: Pietra i Augusta Pillerów.